

## DELEGACJA RZĄDU PRL na konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

WARSZAWA. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianował delegację rządową PRL na konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie zwołaną na dzień 29 bm. z inicjatywy rządu radzieckiego. W skład delegacji wchodzi: przewodniczący delegacji — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, członkowie delegacji — kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister Marian Naszkowski i ambasador PRL w ZSRR Wacław Lewikowski.

## Skład czechosłowackiej delegacji rządowej

PRAGA. Rząd Republiki Czechosłowackiej zatwierdził skład delegacji rządowej na konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zwołaną na 29 bm. z inicjatywy rządu Związku Radzieckiego.

Na czele delegacji stoi premier Siroky. W skład delegacji wchodzi: minister Spraw Zagranicznych V. David, minister Zdrowia J. Ploihar, minister Budownictwa E. Slechta oraz nadzwyczajny i pełnomocny ambasador CSR w Moskwie J. Vosahlík.

## Nowe ministerstwo w ZSRR

MOSKWA. Biorąc pod uwagę rozwój budownictwa elektrowni wodnych, elektrociepłowni rejonowych i sieci elektrycznej o znaczeniu ogólnopaństwowym, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Wszecznizłazkowe Ministerstwo Budownictwa Elektrowni ZSRR, przekazując mu — zgodnie z wykazem zatwierdzonym przez Radę Ministrów Związku Radzieckiego — przedsiębiorstwa i instytucje budowlano-montażowe, które poprzednio podlegały Ministerstwu Elektrowni ZSRR.

Ministrem Budownictwa Elektrowni ZSRR mianowany został F. G. Żoginow.

## Pierwszy koks z II baterii koksowniczej Huty im. Lenina

KRAKÓW. W dniu 24 bm. z komór II baterii koksowniczej uruchomionej w Hucie im. Lenina popłynął pierwszy koks. Pierwsze tony koksu zostały przekazane dla wielkiego pieca Nr 1.



## Alicja Gisiówna KANDYDAT NA RADNĄ WOJ. RN

Alicja Gisiówna jest chyba najmłodszą kandydatką do Woj. Rady Narodowej. Iżczy ona zaledwie 20 lat. Ale młody wiek nie stoi na przeszkodzie temu, by Alicja dobrze reprezentowała załogę Słupskich Fabryk Mebli, przez którą została wysunięta.

jest organizatorka życia kulturalnego młodzieży. To jej załug jest zorganizowanie w zakładzie zespołu chóralnego i tanecznego, oraz orkiestry detel. W ten sposób młodzież znalazła godziwą rozrywkę.

Alicja nie „przepuściła” żadnej próby zespołu. Nie szczędziła sił w zalotowaniu wszelkich spraw organizacyjnych.

Praca kulturalna to nie jedyne jej zajęcie. Jest ona także sekretarzem rady zakładowej. I na tym odcinku dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków. Niejednemu pracownikowi pomogła w zalotowaniu różnymi bolączkami. Wyrazem zaufania i sympatii załogi było jedno-

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ  
Cena 20 gr. Piątek, 26 listopada 1954 roku Rok III. Nr 281 (686)

## ORĘDZIE Światowej Rady Pokoju do wszystkich narodów

SZTOKHOLM. W nocy z wtorku na środę Światowa Rada Pokoju zakończyła obrady. Na końcowym posiedzeniu uchwalono tekst orędzia do wszystkich narodów.

Następnie sesja Światowej Rady Pokoju uchwaliła: a) Rezolucję w sprawach azjatyckich. b) Rezolucję w sprawie narodów Ameryki Łacińskiej. c) Rezolucję w sprawie rozbrojenia. d) Rezolucję w sprawie narodów krajów kolonialnych.

Światowa Rada Pokoju ogłosiła również apel w sprawie międzynarodowego kongresu przedstawicieli sił pokoju oraz apel w sprawie uczczenia pamięci wielkich postaci w dziedzinie kultury i sztuki.

SZTOKHOLM. W orędziu do narodów czytamy: — Podczas gdy zakończenie wojny w Korei i w Indochinach oraz odrzucenie projektu „europejskiej wspólnoty obronnej” natchnęły cały świat nadzieją na zlikwidowanie sporów dzielących poszczególne państwa — układy londyń-

## Uzupełnienie składu ŚRP

SZTOKHOLM. W celu uzupełnienia dotychczasowego składu Światowej Rady Pokoju, na końcowym posiedzeniu sesji Rady zostali dookoptowani do niej następujący członkowie: Jose da Frota Moreira — deputowany do parlamentu brazylijskiego, Alberto Cavalcanti — filmowiec (Brazylia), Cesar Dacorso — zwierzchnik kościoła metodystów (Brazylia), Joris Ivens — filmowiec (Holandia), Purbo-diningrad — profesor (Indonezja), Siradzudin Abbas — przewodniczący grupy muzułmańskiej w parlamencie Indonezji, Nino Fogliarasi — profesor (Włochy).

## Zwołanie Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokojowych

SZTOKHOLM. Sesja Światowej Rady Pokoju uchwaliła na stępującą odezwę o zwołaniu światowego zgromadzenia przedstawicieli sił pokojowych: — W chwili obecnej, gdy możliwości utrwalenia pokoju są tak wielkie, powstają nowe niebezpieczeństwa, które mogą obrócić wniwecz również te możliwości.

Jedynie potężny ruch samych narodów może przeszkodzić rozbiću świata na przeciwstawne sobie bloki, nie dopuścić do wskrzeszenia tych

ciężki cios demokratycznym i patriotycznym siłom narodu niemieckiego, wzbudziła-by roszczenia militarnemu niemieckiego i usankcjonowałyby rozbięcie Niemiec i Europy.

Podczas gdy osiągnięty w ONZ postępek w sprawie rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady wzmacnia nadzieje na pokój, urzęcywistnienie układów londyńskich i paryskich pogłębiło by za sobą nowy wyścig zbrojeń, których brzemie stałoby się szybko dla wszystkich ciężarem do zniesienia.

Ratyfikacja tych układów przez parlamenty nie tylko przekreśliłaby możliwość rokowań, lecz wytworzyłaby sytuację grozącą nowymi niebezpieczeństwami dla pokoju w Europie i na całym świecie.

W ten sposób narody postawiono przed dramatyczną alternatywą: albo rokowania, które mogą być uwiecznione rozsądnym porozumieniem, albo akt samowoli, który może zniweczyć odprężenie międzynarodowe — wskutek remilitaryzacji Niemiec zachodnich i włączenia ich do paktu militarnego.

Narody powinny stawić opór ratyfikacji układów londyńskich i paryskich.

Narody powinny zażądać niezwołanego podjęcia rokowań czterech mocarstw w sprawie przywrócenia jedności Niemiec w drodze wolnych wyborów i w sprawie zawarcia traktatu państwowego z Austrią.

Narody powinny zażądać natychmiastowego rozpoczęcia rokowań między wszystkimi państwami Europy — bez względu na ich ustrój — ażeby zapewnić ich bezpieczeństwo i dobrobyt w drodze wszechstronnej współpracy.

Zaden rząd i zaden parlament nie jest upoważniony do decydowania o losach narodu wbrew jego woli.

Narody nie pozwolą, by dokonały się rzeczy nieodwracalne. Nie dopuszczą one do urzęcywistnienia remilitaryzacji Niemiec i wspólnym wysiłkiem uturują drogę do bezpieczeństwa w Europie i do pokoju na całym świecie.

Sztokholm, dnia 23 listopada 1954 roku

## 1.VIII. — 14.VIII. 1955 roku Międzynarodowe Igrzyska Sportowe w Warszawie

Polska Agencja Prasowa została upoważniona do podania komunikatu następującej treści: W celu jak największego rozpowszechnienia i popularyzacji sportu, zacieśnienia więzi przyjaźni sportowców całego świata, dania możności sportowcom wszystkich kontynentów przygotowania się i zmierzenia swych sił przed XVI Igrzyskami Olimpijskimi 1956 r. w Melbourne, polskie sekcje sportowe 23 dyscyplin sportowych powołały decyzją zorganizowania z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie, II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży z udziałem czołowych sportowców świata.

W zawodach będą mogli wziąć udział wszyscy sportowcy należący do narodowych federacji sportowych będących członkami międzynarodowych federacji sporto-

wych uznanych i zatwierdzonych przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, jak również sportowcy nie należący do tych federacji, którzy zgodnie z obowiązującymi przepisami w poszczególnych federacjach otrzymają od nich odpowiednie zezwolenie.

Zawody odbędą się w dniach od 1 do 14 sierpnia 1955 roku. Zaproszenia do narodowych federacji sportowych zostaną wysłane przez polskie sekcje sportowe do 15 grudnia 1954 roku. Warunki udziału sportowców zostaną podane w regulaminach zawodów, które będą przesłane do międzynarodowych i narodowych federacji sportowych oraz zostaną połączone do zaproszeń.

Zawody odbędą się ściśle według regulaminu międzynarodowych federacji sportowych.

## PLENUM Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie

25 bm. odbyło się w Koszalinie rozszerzone plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego z udziałem aktywu terenowego. Plenum dokonało oceny dotychczasowej pracy powiatowych i gromadzkich komitetów Frontu Narodowego w kampanii wyborczej do rad narodowych i wytyczyło zadania stojące przed terenowymi ogniwami Frontu Narodowego w obecnym, końcowym okresie tej kampanii.

Na plenum stwierdzono, że poważnie wzrosła w dotychczasowej kampanii przedwyborczej aktywność społeczna i polityczna ludzi pracy, a zwłaszcza chłopów w województwie koszalińskim.

Liczni dyskutanci wskazywali na braki w pracy komitetów Frontu Narodowego. Stefania Laskowska, przewodnicząca Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Białogardzie mówiła m. in. o nie dostatecznym jeszcze udziale kobiet w przedwyborczej agitaacji. Ob. Jastrzebski — działacz Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie — podkreślił konieczność ścisłego wiązania zadań politycznych z bieżącymi zadaniami gospodarczymi w mieście i na wsi.

W dyskusji podkreślano, iż należy z głęboką troską rozważać postulaty i wnioski wyborców i troszczyć się o usuwanie codziennych bolączek. Dyskusję cechowało głębokie zrozumienie zadań Frontu Narodowego, który jednoczy wszystkich ludzi pracy w służbie Polsce Ludowej. Ksiądz Walter, proboszcz z

Ustronia podkreślił, że ludzie skupieni we Froncie Narodowym umacniają w imię miłości ludowej ojczyzny siłę i jedność narodu polskiego.

Dyskusję podsumował sekretarz KW PZPR tow. Tadeusz Kaczmarek:

Stwierdził on, że w kampanii wyborczej nastąpiło dalsze umocnienie jedności moralno-politycznej narodu i po głębiejsoj sojuszu robotniczo-chłopskiego. Zwrócił uwagę na zadania komitetów Frontu Narodowego w obecnym okresie kampanii wyborczej: wzbogacenie form pracy polityczno-wyjaśniającej, aby zapewnić powszechny udział wyborców w głosowaniu i zgrupowanie wokół komitetów Frontu Narodowego poważnej ilości partyjnego i bezpartyjnego aktywu, który będzie rozwijał działalność również i po wyborach, stanowiąc podstawę współdziałania nowowybranych rad z wyborcami.

(az)

## Komunikat KW PZPR

Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie przypomina członkom organizacji partyjnych, że powinni zgłosić się w obwodowych i gromadzkich komitetach Frontu Narodowego w miejscu swego zamieszkania, celem wzięcia udziału w kampanii wyborczej do rad narodowych.



W dniu 21 listopada 1954 r. na wiadomość o ponownym wystosowaniu przez rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej noty do Stanów Zjednoczonych w sprawie uwolnienia uwiecznionych marynarzy polskich i zwrotu statków PMH „Praca” i „Prezydent Gottwald”, zagarniętych przez najhitów USA i kilką Crang Kalszka odbyło się w Domu Marynarza w Gdyni zebranie rodzin marynarzy statku „Prezydent Gottwald”. Rodziny domagały się uwolnienia marynarzy polskich.

Na zdjęciu: oficer ze statku „Praca” Lewandowski rozmawia z żonami uwiecznionych marynarzy ze statku „Prezydent Gottwald”. (Foto — CAI)

## Spotkania wyborców z kandydatami

Na terenie naszego województwa, w miastach i gromadach, odbywają się codziennie spotkania kandydatów na radnych z wyborcami.

Spotkania te organizowane są po to, aby w atmosferze szczerości i zaufania zbliżyć kandydatów do wyborców, omówić najważniejsze sprawy, dotyczące danego terenu, drogi i środki wykonania programu Frontu Narodowego. Pomyślane więc jako bezpośrednie i swobodne rozmowy między mieszkańcami obwodu, czy danego środowiska a ich przyszłymi reprezentantami w terenowych organach władzy państwowej, spotkania te jeszcze bardziej zbliżają znaczenie i charakter nadchodzących wyborów.

Są one jednocześnie początkiem stałego kontaktu, jaki istnieje powinien między radnym, a jego wyborcami. Od ich dobrej organizacji i przebiegu, od zrozumienia ich sensu, w dużym stopniu zależy będzie zwycięstwo wyborcze kandydatów Frontu Narodowego, sprawniejszo funkcjonowanie organów władzy ludowej.

Najważniejsze tu jest przede wszystkim należyte przygotowanie się kandydata na radnego do wystąpienia. Bo przecież nie o to chodzi, by wyborcy usłyszeli w tym wystąpieniu jeszcze raz to, co wiedzą już z prasy, radia, czy ze szkolenia.

Nasi kandydaci na radnych reprezentują przecież różne środowiska społeczne i znają z własnego doświadczenia ich najżywniejsze sprawy i bolączki. Powinno to znaleźć wyraz w ich wystąpieniach.

Na spotkaniu wyborców z kandydatami w Wojewódzkim Zarządzie Łączności wystąpił między innymi Józef Spirydowski — młody pracownik Zakładów Graficznych. Mówił o życiu młodzieży w zakładach, o swojej pracy, o dokonanych przez niego usprawnieniach, o tym jak został



## Sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ

**NOWY JORK.** Na plenarnym posiedzeniu 23 listopada Zgromadzenie Ogólne zaaprobowało bez głosowania projekt rezolucji specjalnej Komisji Politycznej w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ. Rezolucja przewiduje, że nie załatwione podania o przyjęcie do ONZ skierowane będą, wraz ze sprawozdaniem z dyskusji, która toczyła się na ten temat podczas IX sesji Zgromadzenia, do Rady Bezpieczeństwa w celu dalszego rozpatrzenia ich przez Radę i uchwalenia konkretnych zaleceń. Ponadto rezolucja wzywa komisję „dobrych usług” zajmującą się sprawą przyjęcia nowych członków, do kontynuowania pracy i do przedstawienia wspólnie z Radą Bezpieczeństwa sprawozdania Zgromadzeniu Ogólnemu w miarę możliwości jeszcze podczas bieżącej sesji lub też na następnej X sesji.

## Dwóch agentów amerykańskiego wywiadu oddało się w ręce władz NRD

**BERLIN.** Agencja ADN do roni, że 8 listopada br. zgłosiło się do władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej dwóch dotychczasowych współpracowników tzw. „centralnego związku emigrantów powojennych” (ZOPE) — Schmidt i Richter.

Centrala tej organizacji szpiegowskiej znajduje się w Berlinie zachodnim i podlega bezpośrednio amerykańskiemu „wydziałowi do spraw dywersji politycznej”, podobnie jak inne centrale szpiegowskie w zachodnim Berlinie.

Schmidt i Richter przekazali władzom NRD 4 kufry dokumentów, z których wynika, że pod płaszczykiem „centralnego związku emigrantów powojennych” kryje się zbrodniarstwo organizacja, która na polecenie wywiadu amerykańskiego uprawia szpiegostwo i sabotaż oraz organizuje mordy.

Organa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych NRD podjęły odpowiednie kroki, aby uniemożliwić dalszą działalność szpiegowską tej organizacji.

## Przemówienie premiera Churchilla w Woodford

**LONDYN.** Premier Winston Churchill wygłosił w swym okręgu wyborczym — Woodford przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

— Jeszcze przed zakończeniem wojny, gdy Niemcy podawali się setkami tysięcy i gdy ulice naszych miast zapelniały triumfujące tłumy, wystosowałem do marszałka Montgomery depezę, polecając mu, aby kazał starannie zbierać i przechowywać broń niemiecką. Chodziło o to, aby broń ta mogła być załatwiona dać znów żołnierzom niemieckim, z którymi musieliśmy współpracować, gdyby natarcie radzieckie trwało nadal.

Agencja Press Association podkreśla, że przy tych słowach Churchilla wśród publiczności rozległy się okrzyki: „hańba!”

„Nasza polityka — powie dział następnie Churchill — to polityka pokoju z pozycji siły”.

Według słów premiera, układy londyńskie i paryskie są „pod wieloma względami lepsze od europejskiej wspólnoty obronnej”...

## Mendes-France powrócił do Paryża

**PARYŻ.** W środę powrócił samolotem premier Mendes-France ze swej podróży do Kady i Stanów Zjednoczonych,

# Haniebny proces przeciwko KPD

**BERLIN.** Przed federalnym trybunałem konstytucyjnym w Karlsruhe rozpoczął się wniosek rządu Adenauera proces przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Proces ten stanowi jaskrawe pogwałcenie konstytucji i jednocześnie atak na podstawowe prawa i swobody demokratyczne społeczeństwa zachodnio-niemieckiego.

Rząd Adenauera reprezentuje na procesie sekretarz stanu w ministerstwie spraw granicznych Ritter von Lex, który od 1934 r. pracował w hitlerowskim ministerstwie spraw wewnętrznych. Partii komunistycznej broni 8 adwokatów.

Na wstępie rozprawy przewodniczący trybunału konstytucyjnego dr Wintrich przyznał, że w ostatnich tygodniach do trybunału napływały masowo listy od ludności z żądaniem umorzenia procesu przeciwko KPD.

Obrońca KPD adwokat dr Kroeger zażądał, aby uwolniono działaczy KPD Fritza Rischego i Josefa Ledwohna oraz cofnięto nakaz aresztowania Maxa Reimanna i Waltera Fische. Jeśli trybunał wyda odpowiednie zarządzenia, przedstawiciele kierownictwa KPD będą mogli stawić się na rozprawę. Kroeger stwierdził, że trybunał konstytucyjny nie stworzył odpowiednich warunków do należytego przeprowadzenia przewodu sądowego.

Kroeger odczytał pismo Maxa Reimanna, który stwierdza, że przywódcą KPD uniemożliwiono swobodne wyrażanie opinii i udział w zebraniach. Prokurator nie zezwolił na odczytanie tego oświadczenia do końca.

Adwokat dr Kaul zażądał powierzenia przewodnictwa rozpraw innej osobie niż przewodniczący trybunału Wintrich z uwagi na jego wrogi stosunek do KPD. Wintrich nie był wprawdzie członkiem partii hitlerowskiej NSDAP, ale za czasów hitlerowskich był prokuratorem generalnym. Tak więc — oświadczył dr Kaul — zachodzi obawa, że Wintrich nie będzie mógł wyrokować bezstronnie w procesie przeciwko partii komunistycznej.

Całe społeczeństwo zachodnio-niemieckie na zebraniach, wiecach, demonstracjach protestuje przeciwko planom delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec. Świadczą o tym dziesiątki tysięcy listów przesłanych do trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe z żądaniem umorzenia procesu.

W Hamburgu odbyła się potężna demonstracja mas pracujących przeciwko atakom rządu Adenauera na KPD. W

demonstracji wzięło udział 10.000 mieszkańców. Przeszli oni ulicami robotniczych dzielnic Hamburga wznosząc okrzyki: „Chcemy pracy i chleba i dlatego nie chcemy zakazu KPD”. Demonstranci słubowali, że wraz z KPD wal-

czyć będą przeciwko uzbrojeniu odwetowców i milicjantów niemieckich, o pokojowe zjednoczenie Niemiec i realizację propozycji radzieckich w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbrojowego w Europie.

**Z drugiego dnia procesu**

**BERLIN.** Agencja ADN podaje sprawozdanie z przebiegu drugiego dnia procesu przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec przed federalnym trybunałem konstytucyjnym w Karlsruhe.

Jak już donosiliśmy, w pierwszym dniu procesu obrona KPD zażądała wyłączenia przewodniczącego trybunału, Wintricha. Sąd odrzucił wniosek obrony. Odrzucono również prośbę obrony o wyłączenie sędziego dr Steina z uwagi na jego stronnictwo. Przedstawiciele KPD udowodnili, że Stein w toku przygotowań do procesu przeciwko KPD przesłuchiwał „świadka” nazwiskiem Jost, nie powiadając o tym Partii Komunistycznej jako strony oskarżonej oraz, że sporządził tajne protokoły, które nie zostały przedstawione KPD — jak przewidują procedura sądowa — lecz jedynie stronie oskarżającej w procesie — rządowi Adenauera.

W drugim dniu procesu strona zażądała umożliwienia jej dostępu do wszystkich protokołów i materiałów dowodowych, jakie mają być przedstawione w toku rozprawy.

Bezpośrednio po otwarciu przewodu sądowego, w środę przed południem adwokat Boeh-

mer — jeden z 8 obrońców KPD — złożył następujące oświadczenie:

Ponieważ dowiedzieliśmy się we wtorek, że za zgodą sądu i przy umyślnym wykluczeniu obrony przeprowadza się przesłuchania, sporządza protokoły, musimy zadać pytanie, jakie istnieją dodatkowe materiały procesowe? Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków i zanim złożymy dalsze materiały dowodowe, domagamy się w imieniu obrony przedstawienia całego materiału, który w tym procesie może zaważyć.

Następnie zabrał głos przedstawiciel KPD adwokat dr Kaul, który stwierdził, że ujawnienie faktów dotyczących sposobu przesłuchiwań świadków, jak również sporządzenia tajnych protokołów przez sędziego Steina stanowią pogwałcenie elementarnych norm prawnych i przypominają praktyki rozpraw sądowych z czasów Hitlera.

Dr Kaul, podobnie jak adwokat Boehmer — wezwał trybunał, aby przedstawicielom YPD udostępniono wszystkie materiały dowodowe będące w posiadaniu trybunału.

Przewodniczący zarządził przerwę dla rozpatrzenia wniosków obrony.

## Ludność Niemiec zachodnich nadal potępia próbę delegalizacji KPD

**BERLIN.** Jak donosi agencja ADN, władze bońskie skierowały do Karlsruhe silne oddziały policji, które patrolują po ulicach miasta. W dniu 23 bm. na dwie godziny przed rozpoczęciem procesu w pobliżu trybunału gromadziły się grupy robotników, które mimo interwencji policji protestowały przeciwko planom rządu Adenauera zdelegalizowania Komunistycznej Partii Niemiec. Demonstranci domagali się umorzenia przewodu sądowego przeciwko KPD. Na ulicach i placach Karlsruhe pojawiają się stale hasła protestujące przeciwko planom delegalizacji KPD.

Przeciwko haniebnemu procesowi wytoczonemu KPD demonstrowali mieszkańcy Bottrop. Demonstranci wznosili okrzyki i śpiewali pieśni robotnicze.

Również w Veribert setki mieszkańców tego miasta demonstrowały przeciwko terrorystycznemu procesowi o dele-

galizację Komunistycznej Partii Niemiec.

Mieszkańcy Rheydt oraz górniczy kopalni „Wolfsbank” w Essen podpisali rezolucję protestującą przeciwko rozpoczęciu w Karlsruhe procesu KPD.

## SPOTKANIE filmowców polskich z widzami radzieckimi

**MOSKWA.** 24 listopada delegacja filmowców polskich, przebywająca w Moskwie w związku z odbywającym się w ZSRR II Festiwałem Filmów Polskich, spotkała się w Domu „Prawdy” z zespołem redakcyjnym i pracownikami wydawnictwa.

Na spotkaniu, które upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze, przemawiał wiceprezes CUK L. Wojtyła i artystka L. Korsak. Wyświetlano film „Przygoda na Mariensztacie”.

## Spotkania wyborców z kandydatami

(Dokończenie z 1 str.)

przodownikami pracy, jak podnosi swe wiadomości fachowe i swój poziom ideologiczny. Mówiąc o sprawach miasta Koszalin, wytknął wiele bolączek nurtujących mieszkańców.

Takie wystąpienie zainteresowało wyborców, wywołało dyskusje. Kandydat mówił prosto i konkretnie o sprawach, które znał dobrze. To sprawiło, że zebrani słuchali z uwagą i licznie zabierali głos.

Podobnie powinny odbywać się i inne spotkania. Np. spotyka się z wyborcami lekarz szpitala koszalińskiego tow. Nagay. Słuszne jest więc, że mówi ona będzie o rozbudowie placówek leczniczych na terenie miasta i województwa, że opowie o swej pracy w szpitalu, o bolączkach i potrzebach swych pacjentów, o tym jak wielką jest troska naszego ludowego państwa o zdrowie każdego człowieka pracy.

Jeżeli kandydatem będzie oficer Wojska Polskiego, np. Wiesław Nowak, niech opowie swoim wyborcom jak kiedyś rekrutowano i jak dziś rekrutujemy kandydatów na oficerów. Sanacyjne wojsko nieraz używane było do tłumienia strajków, do rozpadania demonstracji głodujących bezrobotnych. Nasze wojsko wyrasta z ludu i służy ludowi. Nieraz przechodzi ono z pomocą ludności czy to przy żniwach, wykonkach, czy w innych pracach. Niechże o tym opowie oficer w nawiazaniu do terenu. Niech przypomni ludności jak walczyło nasze wojsko o wyzwolenie Ziemi Koszalińskiej, a dziś stoi na straży naszej pokojowej pracy.

A jakże szeroki wachlarz zagadnień poruszyć może działacz partyjny, związkowy, Frontu Narodowego. Chodzi tylko o to, by wystąpienie jego było uterenowione, przygotowane do danego środowiska.

Bo czyż celowe jest urządzenie takich zebrań, jak np. w obwodzie Nr 6 w Koszalinie? Czego dowiedzieć się mogli mieszkańcy tego obwodu, gdy przybyli do nich kandydat na radnego wygłosił przemówienie, którego z równym powodzeniem mogli wysłuchać mieszkańcy Miastka, Białogardu, czy Człuchowa?

Jednakże skupienie przez kandydata uwagi na sprawach najlepiej mu znanych, najbliższych, nie znaczy, że dyskusja winna się ograniczyć tylko i jedynie do poruszanej przez niego problematyki. Spotkanie kandydata na radnego z wyborcami winno nosić charakter gospodarskiej dyskusji nad potrzebami terenu i zadaniami nowych rad.

Wyborcy mają prawo dawania swoim kandydatom konkretnych zleceń i wskazań. Obowiązkiem zaś kandydata jest publiczne ustosunkowanie się do każdego z zleceń. Dotyczy to nie tylko spraw powszechnie przez wyborców wysuwanych, ale też indywidualnych skarg, jeśli są należycie uzasadnione i możliwe do załatwienia. Zachęcanie mas do dawania poleceń, pokazywanie, że są one realizowane, wymaga aktywności obywateli, wdraża ich do systematycznej współpracy z radami, do coraz pełniejszego współudziału w rządzeniu krajem, zaciętnia więz władzy ludowej z masami.

Dlatego też oprócz kandydata na radnego powinni na spotkania z ludnością przybywać również przedstawiciele terenowego komitetu Frontu Narodowego i prezydium rady narodowej. Pozwoli to udzielić zebraniom konkretnych wyjaśnień.

Kierujemy tę uwagę szczególnie pod adresem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie, którego członkowie są zbyt rzadkimi gośćmi na takich właśnie spotkaniach.

Praktyka uczy, że niejedno zebranie nie odbyło się w terminie, rozpoczęło się z godzinnym opóźnieniem.

Te usterki nie tylko wystawiają ujemne świadectwo organizatorom, ale mają również wymowę polityczną. Rezultatem odwołania, czy opóźnienia spotkania jest niezadowolony obywateli, którzy na nie przybyli.

Organizacja i przebieg spotkań z kandydatami na radnych nie może być puszczone samopas. Jest to wielka akcja polityczna i tak właśnie należy ją traktować. Ważne jest również i to, czy spotkanie odbędzie się w czystej sali, oświetlonej i ogrzanej, czy też w ponurej i zimnej. Organizując spotkania i o tym nie wolno zapominać.

Każde spotkanie wyborców z kandydatem — stać się winno dalszym krokiem na drodze uaktywnienia szerokiej mas, na drodze dalszego przybliżenia do nich istoty rad narodowych.

## 10 lat służby zdrowia

# Wywiad AR-u z ministrem

W tym zakresie i zapowiada dalszy pomyślny rozwój tych poczynań.

Dążąc do stałego ulepszenia organizacji i sprawności działania służby zdrowia, koncentrowaliśmy swą pracę przede wszystkim na usprawnieniu pomocy ambulatoryjnej. Jest to trudne zadanie, wymagające długotrwałej pracy. Dotychczasowe wysiłki, polegające na licznych kontrolach i instruktażach, przyniosły pewien postęp w porządkowaniu tego odcinka pracy służby zdrowia. Wyniki jednak nie są jeszcze zadowalające i konieczna jest dalsza praca.

Jednym z naszych najważniejszych zadań jest systematyczna poprawa stanu zdrowia ludności wiejskiej. W związku z tym przesuwamy jeszcze w bieżącym roku dalszych 300 lekarzy na wieś.

Dzięki systematycznej współpracy z przemysłem chemicznym osiągnęliśmy również pewną poprawę zaopatrzenia aptek w leki. Dzięki wysiłkowi przemysłu 31 leków zostało wyprodukowane dodatkowo w roku bieżącym i znajduje się już w aptekach. Zwiększyliśmy w ciągu roku bieżącego również import leków.

Mamy też pewne pomyślne zmiany na odcinku działalności profilaktycznej. Dokonałmy poważnego po-

stępu w upowszechnieniu i ulepszeniu organizacji szczepień przeciwgruźliczych, których liczba wzrosła w stosunku do analogicznego okresu ub. roku o około 100 proc. Jesteśmy na słusznej drodze do tego, żeby ta bardzo skuteczna forma zapobiegania gruźlicy była w naszym kraju zorganizowana w pełni zadowalająco. Uchwalenie przez rząd dekretu o Państwowej Inspekcji Sanitarnej stwarza nowe podstawy dla działalności profilaktycznej służby zdrowia.

Również w zakresie poprawy bytu pracowników służby zdrowia został dokonany poważny krok zmierzający do uregulowania sprawy ich uposażenia. Dokonana podwyżka płac dla profesorów i samodzielnych pracowników naukowych, dla lekarzy i lekarzy-dentystów, to ważny etap w uregulowaniu tej sprawy.

Jakie są główne słabości naszej służby zdrowia, które wymagają szybkiej poprawy?

Mamy jeszcze wiele powodów do niezadowolenia z działalności instytucji służby zdrowia. Sądzę, że należy wymienić przede wszystkim pięć jej głównych słabości, z którymi Ministerstwo toczy energiczną walkę.

Pierwsze — to niedostateczna sprawność organizacyjna, słaba dyscyplina i kontrola wykonania. Wiodące jest to szczególnie w pracy pomocy ambulatoryjnej. Bardzo poważny zakres obowiązków i obciąże-

**MINISTER** Zdrowia, tow. Jerzy Szlachetki, udzielił przedstawicielowi Agencji Robotniczej odpowiedzi na trzy następujące pytania:

— Jakże zmiany na lepsze w pracy naszej służby zdrowia można zanotować w okresie od IX Plenum II Zjazdu partii?

— Ostatni okres pracy służby zdrowia wypełniony był staraniami o dalsze podnoszenie poziomu fachowego, organizacyjnego i społecznego służby zdrowia.

Zwiększona w roku 1954 liczba stypendiów, przeznaczonych dla przygotowania specjalistów w tych dziedzinach, w których odczuwamy ich szczególny brak, szeroka i aktywna działalność Instytutu Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich, zorganizowanie nowego oddziału pediatrycznego w Akademii Medycznej we Wrocławiu, wreszcie liczne zjazdy naukowe odbyte w tym okresie — to tylko ważniejsze prace, przy pomocy których podnosimy poziom fachowy kadr służby zdrowia. Praca ta rozwija się pomyślnie, wywołując bardzo żywy odzew w środowisku fachowych pracowników służby zdrowia, co świadczy o ich ceannych i ambitnych tendencjach

w tym zakresie i zapowiada dalszy pomyślny rozwój tych poczynań.

Dążąc do stałego ulepszenia organizacji i sprawności działania służby zdrowia, koncentrowaliśmy swą pracę przede wszystkim na usprawnieniu pomocy ambulatoryjnej. Jest to trudne zadanie, wymagające długotrwałej pracy. Dotychczasowe wysiłki, polegające na licznych kontrolach i instruktażach, przyniosły pewien postęp w porządkowaniu tego odcinka pracy służby zdrowia. Wyniki jednak nie są jeszcze zadowalające i konieczna jest dalsza praca.

Jednym z naszych najważniejszych zadań jest systematyczna poprawa stanu zdrowia ludności wiejskiej. W związku z tym przesuwamy jeszcze w bieżącym roku dalszych 300 lekarzy na wieś.

Dzięki systematycznej współpracy z przemysłem chemicznym osiągnęliśmy również pewną poprawę zaopatrzenia aptek w leki. Dzięki wysiłkowi przemysłu 31 leków zostało wyprodukowane dodatkowo w roku bieżącym i znajduje się już w aptekach. Zwiększyliśmy w ciągu roku bieżącego również import leków.

Mamy też pewne pomyślne zmiany na odcinku działalności profilaktycznej. Dokonałmy poważnego po-



# Z żarliwym słowem...

Tow. Stefan Walak nie zwracał uwagi na to, że niedziela. Odwodził już buraki. Trzeba jeszcze zwieźć liście. Musi się pośpieszyć, bo na 18-tą umówił się z Korwatem.

Zeszli się w kilku. Przyszli sekretarz komitetu gminnego partii tow. Wiktor Kruk, sąsiad Łapniak, ZSL-owiec, no i oczywiście gospodarz Kazimierz Korwat z żoną Ireną.

Zasiedli w kuchni, bo tam teraz najlepiej.

Podstawowa organizacja partyjna w Siemysłu należy do lepszych organizacji powiatu kołobrzegskiego. Jej 14 członków, to wypróbowani w niejednej poważnej robocie towarzysze. Oni stanowią trzon spółdzielczego kolektywu. Kiedy wazyły się losy spółdzielni produkcyjnej, w porę umieli ją uzdrowić. Usunęli dwóch członków z organizacji partyjnej i w oczach całego kolektywu zdemaskowali wroga, nazwali go po imieniu.

Fakt, że dzisiaj w spółdzielni gospodarzy już 45 chłopów, a dalszych kilku wyraziło chęć przystąpienia do wspólnej gospodarki, jest dużą zasługą członków podstawowej organizacji partyjnej.

W Siemysłu, jak okiem sięgnąć rozciągają się spółdzielcze pola. W terminie zebrali plony z 524 hektarów ziemi. W tym roku dobrali sobie jeszcze 170 hektarów odłogów. Na 60 ha nowej ziemi zasiali już żyto.

Mają także swoje plany na przyszłość. Chcą wybudować nowe zabudowania gospodarskie, takie na miarę już spółdzielczych potrzeb.

Dotychczas wielu chłopów nie zdawało sobie sprawy z roli i zadań rad narodowych. Nie znali ich kompetencji, z kresu działania i form pracy. Takiego stanu nie starał się zmienić dotychczasowy przewodniczący Przewidy GRN Olgierd Konwacki, któremu było to na rękę. Mógł swobodnie, po kumotersku załatwiać różne sprawy. Ale kampania wyborcza do rad narodowych rozbudziła aktywność chłopów. Dostało się Konwackiemu na zebraniach, Aktywny komitetu Frontu Narodowego wyjaśniał wątpliwości. Na zebraniach ludzie nie mówili już — rada, a po prostu Konwacki.

Wzrosła świadomość chłopów. Ale pozostało jeszcze sporo wątpliwości. Np. Jan Traczyk uważał, że jak wybiorą nową gromadzką radę narodową, to w ciągu roku zbuduje im ona nowe spółdzielcze zabudowania.

Tego rodzaju wątpliwości wyjaśniają członkowie partii. Podstawowa organizacja partyjna przydziela każdemu ze swych członków konkretne zadania. 6 skierowano do pomocy gromadzkiemu komitetowi Frontu Narodowego dla pro-

wadzenia agitacji wyborczej. Jeden z nich, tow. Stanisław Sepelowski — przewodniczący spółdzielni wyjaśnił Traczykowi, że to nie rada będzie budowała oborę czy inne budynki, a od nich samych — spółdzielców, od ich pracy w spółdzielni będzie zależało, kiedy to zostanie zrobione. Tow. Sepelowski słusznie też wskazał Traczykowi, że tacy jak on wychodzą do pracy w spółdzielni tylko 2 razy w tygodniu, opóźniają budowę nowych budynków. Własnymi bowiem rękami muszą spółdzielcy wypracować środki na inwestycje.

Pytań było więcej. Franciszek Buzalski — spółdzielca, starszy człowiek, przyszedł do członka partii tow. Michała Strzałki zapytać o sposób głosowania. Z podobnymi pytaniami przyszedł do Korwata, Jan Kupski i Maria Janiszewska — członkowie spółdzielni. Jan Koltak — chłop indywidualny, chciał dowiedzieć się kto jeszcze oprócz Walaka z ich terenu kandyduje do Powiatowej Rady Narodowej.

Walak przyszedł do Korwata w konkretnym celu. Przeczytał w gazecie artykuł zatytułowany „Nasz demokratyzm”. Spodobał mu się. Był prosty i zrozumiały. Przyszedł więc omówić ten artykuł. Siuchali w skupieniu. W małym gronie ludzi nie trzeba zachęcać do dyskusji. Zaczęli po kolei wspominać swoje przeżycia. Walak, od 1930 r. członek Komunistycznej Partii Polski pamięta niejedne wybory sprzed wojny.

Ojciec Korwata także należał do KPP w Krasnymstawie. Gdy w czasie wyborów w 1936 r. skreślił „za kotarą” wszystkich kandydatów sanacyjnych, na drugi dzień policja aresztowała go. W więzieniu pokazał mu nawet kartkę, którą wrzucił do urny wyborczej.

Mówił też o „farmarku wyborczym” i obudzie jako towarzyszyła wyborom w Polsce przedwojennowej. „Głosujcie na jedynkę, będziecie jedli bułkę i szynkę”. Tak przed wyborami, a później bezrobocie, głód, niedza i więzienie. Na listach kandydatów obok nazwisk podawali zawód. By ludzi otumaniał przy nazwisku obszarnika pisali — rolnik. „Rolnik” taki na 10 tys. hektarów — z ich potu i krzywdy.

Do późnego wieczora wspominali tamte wybory i porównywali je z naszymi. Wspólne przeczytanie artykułu z gazetą i wspomnienia uzbroidy ich w nowe argumenty do pracy agitacyjnej.

Członkowie organizacji partyjnej w Siemysłu żywo interesują się akcją wyborczą do rad narodowych. Na szkoleniu partyjnym i odprawach w gromadzkim komitecie

Frontu Narodowego wzbogacają swoją argumentację, uczą się.

Nie znaczy to, że nie mają jeszcze błędów w swej pracy.

Towarzysze w Siemysłu czekali, aż ludzie przyjdą do nich ze swymi wątpliwościami, a sami za mało wychodzą im naprzeciw. Nie starają się poznać problemów nurtujących chłopów. Walak poszedł do Korwata — członka partii i spółdzielcy, przedyskutować artykuł. Zapomniał jednak, że wokół jest sporo bezpartyjnych, którzy nie rozumieją jeszcze wielu spraw.

Siemysł to duża wieś. Oprócz spółdzielców jest tam około 60 chłopów indywidualnych, wśród których trzeba rozwinąć gorącą agitację wyborczą.

Z tego zasklepiania się w ciasnym gronie spółdzielców i członków partii wynika drugi błąd. Brak troski o rozbudowę organizacji partyjnej. A przecież w Siemysłu są uczelnie, przodujący chłopcy pracujący.

Na członków partii i m. in. na towarzyszy z Siemysłu spada w toku kampanii wyborczej duża odpowiedzialność. Bezpartyjni widzą partię poprzez jej członków.

Nie spełnił swej roli rzucenie przez partię hasła wywołujące do ogólnonarodowej, szerszej rozmowy o radach, skoro członkowie podstawowych organizacji partyjnych nie będą rozmawiali z bezpartyjnymi, nie będą zachęcali ich do śmiałej dyskusji.

W kampanii wyborczej nie chodzi o to, by lukrując rzeczywistość mówić tylko o osiągnięciach. Trzeba jednocześnie widzieć istniejące jeszcze braki i mówić o nich. Ta wielka dyskusja przedwyborcza ma wykrzesać nowe, nie wykorzystane dotychczas rezerwy entuzjazmu mas pracujących. Nie wolno zapominać, że droga budownictwa socjalistycznego nie jest usłana różami, a wymaga przewycięzania piętrzących się na niej trudności. Tak samo i w kampanii wyborczej. Nie podoba im sam Walak, choćby nawet do pomocy wziął Korwata i resztę członków partii. By osiągnąć zwycięstwo potrzebna jest aktywna praca partyjnych, ZSL-owców, bezpartyjnych aktywistów.

Nie można biernie czekać, towarzysze z Siemysła, aż Kupski, czy Janiszewska przyjdą zapytać się jak będziemy głosowali. Trzeba wyjść do nich i wytłumaczyć im nie tylko jak będziemy głosowali, ale na kogo będą głosowali i na jaki program. Trzeba wyjaśnić, że program komitetu Frontu Narodowego — to program całego narodu, program walki o pokój, o dobrobyt ludzi pracy, o wzrost i siłę naszej ojczyzny.

Z żarliwym, przekonującym słowem idźmy towarzysze w masę.

(wl)

## Korespondencyjna narada hodowlana

# Spółdzielczość produkcyjna — skuteczną drogą rozwoju hodowli

Do 1950 roku, gdy nasza gromada Potulice (gmina Wiśniewka, pow. Złotów) gospodarzyła indywidualnie, hodowla rozwijała się powoli. 38 chłopów pracujących w pojedynkę na ogółem 400 ha ziemi, posiadało około 50 krów. W gromadzie znajdowało się 250 ha odłogów, których indywidualnie nikt nie był w stanie zagospodarować, łąki były nie uprawiane, ich wydajność niska.

### DWUKROTNE WIĘCEJ

Gdy powstała u nas spółdzielnia produkcyjna, wytyczyliśmy jej kierunek hodowlany. Były ku temu warunki. Spółdzielnia ma obszerne zabudowania dla inwentarza, 70 ha łąk i kilkadziesiąt ha pastwisk. Aktywność naszej spółdzielni zdawała sobie sprawę, że bez hodowli nie stworzy my u siebie wzorowego, socjalistycznego gospodarstwa, że bez hodowli nie będziemy mieli wystarczającej ilości obornika, a tym samym wysokich plonów. Zdawali sobie sprawę, że hodowla przynosi wysoki dochód; bez jej rozwoju trudno uzyskać wysoką dniówkę obrachunkową. Nie wszyscy jednak członkowie spółdzielni byli wówczas tego samego zdania. Wielu uważało, że powinniśmy nastawić się głównie na gospodarzkę zbożową, nie hodować wiele. Członkowie partii — m. in. tow. tow.: Stanisław Głom, Stanisław Mank, Jan Chabros oraz Adolf Plitnik i Konstanty Stankiewicz przekonali tych spółdzielców, że nie mają racji. Ważne zebranie w pełni poparło wniosek zarządu, aby stworzyć w Potulicach dużą, zespoloną hodowlę bydła, świń i owiec.

Dziś, po trzech latach, spółdzielnia nasza posiada w hodowli zespolonej 120 sztuk bydła, w tym 62 krowy dojne, 140 świń, w tym 26 macior oraz blisko 200 owiec. Dodajmy jeszcze, że każdy z członków spółdzielni ma na działce przy zagrodowej 2 krowy z przychowkiem, kilka świń i owiec. Dawniej 38 indywidualnych gospodarzy posiadało 50 krów, dziś 38 spółdzielców ma razem 140 krowy dojnych, dwukrotnie więcej owiec i świń. Dwukrotnie więcej, niż wtedy, gdy pracowaliśmy indywidualnie, dostarczamy państwu zboża, mleka i jęzwa. W roku ub. plan dostawy żywcza przekroczyliśmy nawet o 1500 kg, a w roku bież. dostarczymy ponad plan co najmniej 15 bekonów.

### ROZWIJAMY BAZĘ PASZOWĄ

Dzięki czemu nasza spółdzielnia w ciągu niewielu lat dokonała tak poważnego skoku w rozwoju hodowli, dzięki czemu dostarczamy klasie ro-

botnicznej coraz więcej produktów rolnych, zacieśniając coraz bardziej braterską spójność między miastem a wsią?

Poważnie zwiększyliśmy bazę paszową. Spółdzielnia w ciągu krótkiego czasu zagospodarowała 250 ha odłogów. Wzięliśmy się również za łąki. Dzięki pomocy państwa zostały one zmeliorowane. Z kolei przystąpiliśmy do ich uprawy. Łąki są corocznie bronowane, wałowane, zasilane na wozami sztucznymi. 20 ha łąk zaozariśmy i zasialiśmy trawami szlachetnymi. W roku bież. z całego arealu łąk zebraliśmy przeciętnie 60 q siana z hektara, z niektórych zaś kawałków po 80 q z ha.

Zaczynamy coraz pełniej stosować kiszonki. W roku bież. przeznaczamy na kiszonki liście buraczane z 8 ha, liście kapusty z 2 ha. Siejemy coraz więcej mieszanek motylkowych i zbożowych, ponadto za kupujemy od PGR wywar ziemniaczany.

Poważne ilości paszy treściwej otrzymujemy dzięki kontraktacji oraz wykonywaniu z nadwyżką obowiązkowych dostaw mleka. W br. otrzymaliśmy z tego tytułu ponad 9 tonn otręb pszennych.

Plan na rok 1955 przewiduje dalsze zwiększenie bazy paszowej. M. in. planujemy zaozarić i zasianie trawami szlachetnymi dalszych 20 ha łąk, przeznaczamy pod uprawę buraków pastewnych 8 ha, a 35 ha na mieszanek pastewnych. Poważną pozycję w bilansie paszowym stanowią również wyłoki za buraki cukrowe oraz plewy lniane.

### MECHANIZACJA UPRAW POŁOWYCH

W naszej spółdzielni istnieje brygada hodowlana, która liczy ogółem 11 ludzi. Prace w hodowli są normowane. Oborowi, dojarki, chlewnicznicy, owozary otrzymują dniówkę obrachunkową według wydajności i ilości powierzonych im opiece inwentarza. Do hodowli dobraćaliśmy najlepszych ludzi.

Powstaje jednak pytanie: w jaki sposób nasza spółdzielnia, która liczy około 40 członków, w tym 11 zatrudnionych w samej tylko hodowli, radzi sobie z uprawą 650 ha ziemi? Czy zatrudnienie tak dużej liczby ludzi w hodowli, nie wpływa na zmniejszenie się plonów?

Muszę dodać jeszcze, że prócz hodowli nasza spółdzielnia specjalizuje się w uprawie roślin przemysłowych. W br. uprawiamy na przykład 33 ha lnu, 8 ha buraków cukrowych, założyliśmy kilkukwartowy ogród warzywny, a więc uprawiamy coraz większą ilość roślin pracochłonnych. Mimo to jednak, mimo

rozwoju hodowli, dajemy sobie radę z uprawami polowymi i osiągamy wysokie plony, gdyż w coraz szerszym stopniu stosujemy mechanizację. Traktory POM-owskie w coraz szerszym mierze dokonują siewów, upraw międzyrzędowych, a nawet sprzętu zbożowego i lnu przy pomocy kombajnu. Coraz pełniej realizujemy nasze zasadnicze założenie — „coraz więcej maszyn do upraw polowych — coraz więcej ludzi do hodowli”.

### O HODOWLI OWIEC I PLANACH NA PRZYSZŁOŚĆ

Poważną pozycję w naszym bilansie stanowi hodowla owiec. Jest ona wysokoeksploatacyjna. Hodujemy owce rasy „merynos”, których mamy już 180 sztuk. Dzięki należytemu żywieniu i dobrej opiece owczarza Michała Stecka, każda z nich daje przeciętnie około 5 kg wełny rocznie. W roku bieżącym na wiosnę uzyskaliśmy od naszych owiec 500 kg wełny, zaś obecnie 600 kg, otrzymując za nią około 100 tys. złotych. Jest to poważny dochód. Aby był on jeszcze wyższy, postanowiliśmy w najbliższych latach zwiększyć pogłowie owiec w spółdzielni do 1500 sztuk. Mamy dla tak dużego pogłowia odpowiednie pomieszczenia oraz w najbliższym czasie zwiększymy dla owiec bazę paszową.

Jeśli chodzi o pogłowie bydła, to zaplanowaliśmy hodować 200 krowy dojnych. Obecnie walcymy o jakości bydła. Sztuki mało wydajne są eliminowane, na ich miejsce zakupujemy rasowe cieliczki. Każdą własną cieliczkę zatrzymujemy na chów, byczki wymieniamy na cieliczki u członków naszej spółdzielni.

Oczywiście w naszej hodowli mamy jeszcze wiele braków. Dotyczą one przede wszystkim bazy paszowej. W najbliższych latach musimy tak zagospodarować nasze łąki, by wydawały przeciętnie 80 q z ha, zaprowadzić na pastwiskach kwaterowy wypas bydła i owiec, zwiększyć ilość siosów oraz upraw pastewnych.

O realizacji tych zadań, które całemu naszemu rolnictwu wytyczyły uchwały II Zjazdu partii, aktywnie walczy nasza podstawowa organizacja partyjna. Plany te wykonamy w pełni, aby jeszcze bardziej zacieśnić braterski sojusz z klasą robotniczą, wnieść jak najpełniejszy wkład w pełne zwycięstwo socjalizmu na naszej wsi, w szybsze podniesienie dobrobytu ludzi pracy w mieście i na wsi.

**JAN MOLENA**  
przewodniczący  
Spółdzielni Produkcyjnej  
w Potulicach

## Zdrowia tow. J. Sztachelskim

nie pracą tego odcinka służby zdrowia wymaga szczególnie precyzyjnej organizacji i surowej dyscypliny. Tego dotychczas nie osiągnęliśmy.

Drugą podstawową słabością jest niedocenianie pracy profilaktycznej przez dużą część lekarzy i pielęgniarek. Zagadnienie oświaty sanitarnej, szczepień, walki o czystość, o higieniczny tryb życia — to sprawy, którym w środowisku pracowników służby zdrowia przynajmniej teoretycznie słuszność, ale nie uważa się tych spraw za istotnie równorzędne z zagadnieniami lecznictwa.

Trzecim poważnym brakiem to zbyt częste jeszcze uchybienia w stosunku do człowieka, wyrażające się w biurokratycznej, oschłej lub nawet niechętniej i nieczujliwej postawie części pracowników służby zdrowia do swej pracy, chorego i jego rodziny. Jest to bardzo poważny brak w naszej pracy i choć niepo-  
wzeczny, to jednak szczególnie nie-

żnośny dla tych, którzy się z nim spotykają.

Czwartą słabością jest niedostateczna jeszcze opieka służby zdrowia nad pracownikami nowych ośrodków przemysłowych, PGR-ów oraz nad członkami spółdzielni produkcyjnych.

Wreszcie piątym brakiem, który należy wytknąć naszej pracy, to niedostateczna troska o potrzeby materialne i kulturalne pracowników służby zdrowia. Sprawy mieszkaniowe, regulacja plac, odpowiedzialna organizacja życia kulturalnego i odpoczynku — to wszystkie sprawy, którym nie dość aktywnie zajmowaliśmy się dotychczas.

— Jakże są zadania rad narodowych w zakresie usprawniania pracy służby zdrowia?

— Przeważająca większość instytucji służby zdrowia, a prawie wszystkie placówki usługowe, podlegają radom narodowym, pracują pod ich

bezpośrednim kierownictwem. Tylko nieliczne instytucje takie, jak akademie medyczne, instytuty lub zakłady mające szerszy i nielokalny zakres działania są i pozostają pod bezpośrednim kierownictwem Min. Zdrowia. Ministerstwo ustala kierunek rozwoju, założenia i ogólne zadania służby zdrowia.

Natomiast rady narodowe realizują plan rozwoju służby zdrowia na swym terenie. Troszczą się o rozwój placówek służby zdrowia, pomagają im, zasilają je. Dbają o to, aby skupić na swym terenie jak najwięcej wysokokwalifikowanych pracowników, stworzyć im odpowiednie warunki bytu i pracy. Dbają i kontrolują, czy praca zakładów służby zdrowia w pełni zaspokaja potrzeby ludności. Komisje zdrowia rad narodowych należą do najaktywniejszych komisji rad i wywierają coraz silniejszy i owocniejszy wpływ na pracę instytucji służby zdrowia.

Do spraw, które powinny budzić szczególne zainteresowanie rad narodowych, należy zaliczyć następujące:

Dalsze porządkowanie lecznictwa ambulatoryjnego, rozwinięcie go i dostosowanie do potrzeb społeczeństwa;

podniesienie poziomu pielęgnacji w szpitalach;

zapewnienie dostatecznego dopływu pielęgniarek szkolonych na terenie danego województwa, a w związku z tym zakładanie i opieka nad szkołami tzw. średniego personelu medycznego;

zapewnienie na wsi każdej rodzącej kwalifikowanej pomocy akuseryjnej i zlikwidowanie praktyk „babek” położnych;

zapewnienie warunków pracy i rozwoju większych instytucji służby zdrowia;

zorganizowanie powszechnej akcji szczepień przeciw gruźlicy i przeciw błonicy zarówno w mieście, jak i na wsi;

walka o czystość miast i osiedli, wsi, szkół, sklepów, stołówek;

rozwijanie szerokiej oświaty sanitarnej i pracy wychowawczej w celu podnoszenia kultury sanitarnej społeczeństwa;

większa troska o warunki bytowe pracowników służby zdrowia.

Szczególnie ważnym zagadnieniem jest jak najszybsze wdrożenie służby zdrowia na wieś. Powstałe rady gromadskie, zbliżając organa władzy do społeczeństwa, będą mogły odegrać poważną rolę i pomóc w realizowaniu tych zadań na wsi.

## Klej łączący drzewo, metal i gumę wyprodukował Instytut Tworzyw Sztucznych

Poważnym osiągnięciem Warszawskiego Instytutu Tworzyw Sztucznych, prowadzącego badania naukowe w dziedzinie opracowania nieznanego przed wojną w kraju technologii produkcji artykułów elektrotechnicznych oraz artykułów masowego spożycia, są opracowane ostatnio nowe gatunki specjalnych klejów, łączących na zimno i gorąco drzewo, metal, gumę i szkło.

Pracownicy Instytutu opracowali także technologię produkcji cienkiej folii, co pozwala na rozpoczęcie masowej produkcji peleryn deszczowych z igelitu, obrusów, fartuchów itp. Z tego samego surowca opracowano w Instytucie tworzywo piankowe, zastępujące korek w pływakach i kołach ratunkowych. Niezwykle lekkie pianki będą też w niedalekiej przyszłości jako materiał termoizolacyjny w wagonach, chłodniach oraz w budowlactwie.

Obecnie zakończono prace w Instytucie nad przygotowaniem technologii produkcji materiałów z papieru nasyconego żywicą.



Kronika partyjna
UWAGA
sluchacze WUM-L

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy roku I-go.
Od 15 - 19 - wykład z historii KPZR „Bolszewicy i mien szewicy w okresie wojny rosyjsko-japońskiej i pierwszej rewolucji rosyjskiej (1904-1907)”.
19 - 21 wykład z historii Polski „Narodowo-wyrwaleni czy charakter Powstania Kościuszkowskiego i udział mas ludowych w powstaniu”.
W dniu 27 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy roku II-go.
Od 13 - 17 wykład z materializmu dialektycznego i historycznego - „Materialność świata. Materia i formy jej istnienia”.
17 - 19 repetytorium z historii polskiego ruchu robotniczego (okres międzywojenny) w związku z kolokwium.
W niedzielę, dnia 28 bm. odbędzie się kolokwium z historii polskiego ruchu robotniczego (w/g podanych grup kolokwialnych).

Na bieżąco załatwiać skargi ludzi pracy

Przy końcu 1953 roku, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku stanęło przed trudnym problemem. Sposród skarg i zażaleń, które w ciągu roku wpłynęły do prezydium, około 300 spraw nie zostało rozpatrzonych i załatwionych. Dokumenty bezduznego biurokratyzmu zalegały w nieładzie biurka referentek Kruczyńskiej, a później Grugl. Zażalenia ludności nie tylko, że nie były rozpatrywane, ale nawet ich nie rejestrowano. Nic więc dziwnego, że kiedy radzono komuś, by w swojej sprawie odwołał się do referatu skarg i zażaleń, uczyniwszy gest rezygnacji odpowiadał: „Czy to coś pomoże?”

Kolejnie zmieniające się kierownictwo referatu skarg i zażaleń przy Prezydium MRN w Słupsku, pracowało słabo. Praca referatu skarg i zażaleń wymaga także codziennej

opieki i pomocy ze strony prezydium rady narodowej. I dlatego część winy spada na prezydium, które wprowadziło dość często rozpatrywanie spraw skarg na swych posiedzeniach, ale nie potrafiło wcielić w życie podejmowanych uchwał, nie potrafiło włączyć do pracy przy załatwianiu skarg ludności, wszystkich członków komisji skarg i zażaleń, nie kontrolowało ich pracy.

W roku 1954 sytuacja ulegała poprawie. Wytyczne II Zjazdu partii wskazujące na konieczność wyczulenia na każdy przejaw biurokratyzmu, zwróciły uwagę Prezydium MRN w Słupsku, na zaniedbany referat. Nowa kierowniczka referatu energicznie zabierała się do pracy. Przy pomocy Komisji Skarg i Zażaleń MRN zaczęto wnikliwie rozpatrywać i załatwiać skargi ludności. Spośród 335 skarg i zażaleń, które wpłynęły w drugiej połowie roku 1954 prawie wszystkie załatwiono na bieżąco.

Ob. Konstancy Błoch zamieszkiwał wraz z rodziną składającą się z 9 osób, w pomieszczeniu o jednym pokoju i kuchni. Długo bezskutecznie starał się o przydział większego mieszkania. Wnieśli ona do referatu skarga została rozpatrzona i załatwiona. Ob. Błoch otrzymał przestronne mieszkanie przy ulicy Jarcza 17, składające się z trzech pokoi i kuchni.

Ob. Emilie Gieber zatrudnił właściciel gospody „Pod setką”, jako pomoc kuchenną. Po pewnym czasie zwolnił ją bez wynagrodzenia. Prośby nie odniosły skutku. Ktoś po radził jej, by zwróciła się do referatu skarg i zażaleń. Ob. Gieber otrzymała należne jej wynagrodzenie.

Wnikliwe rozpatrywanie zażaleń ludności, miało także poważne znaczenie dla pracy prezydium. Skargi były często wskazówką do działania. Np. skargi ludności na niedo-

stateczne zaopatrzenie miasta w wodę i gaz spowodowały, że prezydium poczyniło energiczne kroki, by mankament ten usunąć. Zlikwidowano też wiele niedociągnięć w zaopatrzeniu sklepów, w pracy punktów usługowych, zadbanie o lepszą jakość remontów mieszkań itp.

Trzeba jednak pamiętać, że rozpatrywanie skarg i zażaleń ludności, nie może zamknąć się w ciasnym gronie pracowników referatu, komisji skarg i zażaleń i członków prezydium rady. Rozpatrywanie skarg i zażaleń trzeba połączyć z całokształtem działalności MRN, z każdym wydziałem prezydium. W wypadku Prez. MRN w Słupsku do pracy tej włączyć należy przede wszystkim wydział gospodarki komunalnej.

Za mało interesowali się sprawami skarg ludności radni. Radny Mieczysław Dziewulski dał dobry przykład. Przyjmował skargi i troszczył się, by je załatwiono. Niestety, wypadki systematycznego kontaktowania się radnych MRN w Słupsku z ludnością dla załatwiania jej bolączek, należały do rzadkości. A jest to przecież bardzo istotny element pracy radnego.

Kampania wyborcza do rad narodowych jest poważnym egzaminem prezydium rad i referatów skarg i zażaleń. W toku tej kampanii trzeba poważnie usprawnić pracę referatów, poprzez ściśle powiązanie ich działalności z pracą całej rady, poprzez ustalenie form współpracy z komitetami Frontu Narodowego dla szybszego załatwiania sygnalizowanych na zebraniach i spotkaniach bolączek ludzi pracy.

Konkretnym zadaniem wszystkich rad terenowych jest więc zlikwidowanie w toku kampanii wyborczej wszystkich zaległości i rozpatrywanie na bieżąco napływających skarg ludności.

(T. K.)

Sport - Sport - Sport
Francuzi wyznaczyli skład na mecz bokserski z Polską



Skład reprezentacji Francji na mecz bokserski z Polską ustalony został następująco: w pierwszej kategorii wagi, w kategorie Alphonse Halimi, w piórkowej Antoine Martin, w lekkiej Andre Junker w lekkośredniej Robert Le Prince, w półśredniej Jules Lambour, w lekkośredniej Hipolit Annex, w średniej Gabriel Assaga, w półciężkiej

Gilbert Chapron, w ciężkiej Francois Magnetto.

Przebywający w Paryżu bokserzy polscy trenowali we wtorek w sali gimnastycznej w Pant'n. Trening obserwowało wielu dziennikarzy francuskich.

Dzisiejsze spotkanie bokserskie Polska - Francja budzi nadal wielkie zainteresowanie w prasie paryskiej.

„Humanite” omawia w szczególności dotychczasową karierę sportową Kukiera, oceniając go jako najlepszego zawodnika w wadze muszej w Europie.

„Liberation” - podobnie jak sprawozdawcy sportowi innych dzienników - podkreśla doskonałą kondycję fizyczną i wysoki walor techniczny bokserów polskich ujawnione na pierwszym treningu.

„Franc Tireur” przedstawia swym czytelnikom zawodników polskich podkreślając, że stanowią oni najlepszą drużynę amatorską w Europie.

W podobnym duchu ujęty jest artykuł „France Soir”, który omawia ponadto „zdumiewający seans” treningu boksera polskiego w sali Pantin.

„Paris Presse” przypomina, że ostatnie spotkanie między narodowe Polska - Francja odbyło się przed 16 laty w Warszawie. Dziennik zaznacza, że od tego czasu bokserzy francuscy poczynili znaczne postępy, zapowiadając w piątek wróśnane spotkanie. Dziennik przywiązuje bardzo duże znaczenie do tego spotkania, gdyż „pozwoli ono na ocenę nie możliwości bokserskich Francji”.

Z zagranicy

Dwie czołowe drużyny piłkarskie Węgier Honved i Voeroes z Budapesztu wyjeżdżają na tournée do Anglii. Honved gra 13 grudnia z Wolverhampton Wanderers, zaś Voeroes Lobogo z Chelsea w dniu 15 grudnia.

Lepiej wykorzystywać transport w PSS

Często spotykamy się z brakami towarów w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Koszalinie i to brakami nie dającymi się niczym wytłumaczyć, np. octu w sklepie na Osiedlu K. Marksa, ka-pusty kiszonej w pierwszej połowie listopada, papierosów itp. artykułów, których nie brak w hurtowniach.

Zaopatrzeniowcy tłumaczą się brakiem transportu. Wprawdzie z transportem nie jest najlepiej - samochody często psują się i stoją następnie w naprawie, ale są i inne przyczyny, a mianowicie zły wykorzystanie pojazdów.

Np. w dniu 13 bm. w sklepie na Osiedlu Karola Marksa oddalonym od innych prawie dwa kilometry, brakowało towarów: octu, maki, papierosów itp.

W dniu tym dostarczono do tego sklepu pojazdem 3,5 tonnowym 21,4 kg wyrobów cukierniczych, drugim pojazdem 10 kg

masła i trzecim pieczywo. Jakże tu było wykorzystanie ładowności pojazdów i czasu robotników? Dlaczego nie dostarczono tymi pojazdami octu i innych towarów?

A plan obrotu za październik spółdzielnia wykonała z trudem, również wykonanie planu obrotu za listopad jest zagrożone.

Równocześnie koszty transportu obrotu towarowego za trzy kwartały zostały przekroczone w stosunku do obrotu o 0,11 proc. a suma przekroczenia wynosi tyle, ile kosztuje się samochód ciężarowy „Star”.

Pracownicy zaopatrzenia razem z oddziałem transportowym winni pomyśleć nad lepszym wykorzystaniem pojazdów, co przyczyni się do obniżki kosztów transportu, wykonawstwa planów obrotu i lepszego zaopatrzenia mieszkańców miasta.

B. DYCZKOWSKI
Korespondent „Głosu”

CO, gdzie, kiedy?
Kina
KOSZALIN - „Nowa Huta” - „Czeta Baltazara”. Seanse godz. 16, 18, 19, 20, 21.
Rokosowo - „Młoda Gwardia”. Seanse godz. 19.
SŁUPSK - „Pościg”. Seanse godz. 16, 18 i 20.
BIALOGARD - „Ambicje młodości”.
SZCZECINEK - „Przygoda na Mariensztacie”.
SŁAWNO - „Jęgor Bulyczow”. I seria.
WALCZ - „Pod gwiazdą frygijską”.
USTKA - „Niedaleko Warszawy”.
DARŁOWO - „Sługa dwóch panów”.
DRAWSKO - „Królowa balu”.
KOŁOBZEG - „Jedenastka z naszej ulicy”.
BYTÓW - „Trudna miłość”.
MIASTKO - „W pewnej rodzinie”.
SWIDWIN - „Dom na pustkowiu”.
ZŁOCIENIEC - „Dygnitarz na tratwie”.
CZAPLINEK - „Promienie śmierci”.
ZŁOTÓW - „Skanderbeg”.
CZELUCHÓW - „Zbuntowane ryśunki”.

Radio

PROGRAM I
28 listopad 1954 r. (piątek)
Wiadomości: 6.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muz. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Dla nauczycieli. 6.33 Kalendarz radiowy. 7.15 Koncert. 7.45 „Błękitna sztafeta”. 8.10 Z twórczości Pucelnego. 9.00 Fragment „Popiołów” St. Zeromskiego. 9.40 Dla przedszkol. 10.05 Pleśń ormiańska. 10.20 Muzyka symfoniczna. 11.00 Dla klas III i IV. 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.30 Muzyka i aktualność. 12.10 Muzyka. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 13.30 „Tajemnica V klasy” odc. pow. A. Jankiela. 16.05 Pogadanka oświatowa. 18.15 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej. 17.00 „Sluchacze piszą”. 17.05 Muzyka. 17.20 Skrzynka ogólna PR. 17.30 „Sylwetki wirtuozów polskich” - Stanisław Szpilowski - fortepian. 18.00 Śpiewamy pieśni i piosenki. 18.20 Na młode dzieło anteny. 18.45 „Stary lekarz” opow. Ciesńskiego. 19.00 Beethoven - koncert skrzypcowy D-dur op. 61. 18.50 Ze sportu. 20.30 „Panna Zuzanna” wodevil I. Przybory. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego. 22.20 Koncert rozrywkowy.

STEFAN ARSKI
Czarna MSZA

„Musimy przestawić naszą politykę całkowicie. Musimy zacząć mobilizować opinię całego świata przeciwko Sowietom. Musimy stworzyć rząd złożony z najlepszych ludzi, którymi rozporządza naród”.
„Niech pan stanie, Panie Prezydencie, na wysokości historycznego zadania i usunie rząd, prowadzący Polskę do zguby”.
„Człowiekiem, który cieszy się zaufaniem ogółu Polaków jest generał K. Sosnkowski. Niech Go Pan powoła do władzy, Panie Prezydencie”.
„Niech Pan stworzy rząd, Panie Generale, nie wolno się Panu wahać, ani usuwać”.
Człowiek, którego darzył zaufaniem nie tylko Polacy, ale szefowie „Abwehry”, solidaryzował się publicznie z ich agencją. W „Wiadomościach Polskich” z dnia 7 marca 1943 roku generał Sosnkowski pisał:
„Pragnę stwierdzić, że rozumiem i po dzielam troskę pana Doboszyńskiego...”.
Na emigracji wymaga się aktywności politycznej wszystkich antyradzieckich żywiołów emigracyjnych, od Doboszyńskiego i Sosnkowskiego poczynając, a na Kwapińskim i Ciołkoszu kończąc. Wykorzystując prowokację Goebbelsa w sprawie Katynia - torpedują oni w końcu układ ze Związkiem Radzieckim i już

bez obłonek prowadzą na emigracji i w kraju politykę współdziałania z hitlerowcami. W tym czasie Sikorski udaje się w podróż na Daleki Wschód celem uśmierzenia buntu generała Andersa, który równocześnie z akcją Doboszyńskiego i Sosnkowskiego odmówił posłuszeństwa. Podróż ta kończy się tragiczną śmiercią w Gibraltarze...
Na ten właśnie moment czekał z takim upragnieniem Sosnkowski i jego przyjaciele. Raczkiwicz niezwłocznie mianuje go naczelnym wodzem armii emigracyjnej. Pod jego niekontrolowaną komendą dostaje się też Armia Krajowa.

I tu teren został już odpowiednio przygotowany. Sanacyjna „dwójka” oddaje w ręce „Gestapo” dowódcę AK, generała Grota-Roweckiego. Na jego miejsce przychodzi dwójkarska kreatura, hrabia Bór-Komorowski.

Mafia sanacyjna nie darła tak się spieszy, że aż po trupach kroczy teraz ku swym celom. Oto wbrew wszystkim założeniom sanacyjnych strategów, armia hitlerowska ponosi klęskę, z której się już nigdy nie wydzignie: Stalingrad. Słowo „Stalingrad” brzmi również nienawistnie w ustach Hitlera, jak w ustach Sosnkowskiego, Teoria „dwóch wrogów”, którą dotąd głosił, zostaje zarzucona na rzecz teorii „jednego wroga” - Związku Radzieckiego - którą zresztą po cichu zawsze wyznawał.

W kraju tymczasem wzrasta onór mas ludowych i żywo antyfaszystowskie pod wodzą Polskiej Partii Robotniczej gotują się do rozprawy z najęźdząc hitlerowskim. Wzrasta natężenie walk partyzanckich, którym przewodzi Gwardia Ludowa. Odpowiedzią ze strony komendy AK i delegatury londyńskiej jest zacieśnienie węzłów współpracy z Gestapo i Abwehrą. Procesy Doboszyńskiego, Bańczyka „Startu” i inne odsłonią po latach całą makabrę tej kolaboracji pomiędzy

reakcją londyńską i krajową, a okupantem hitlerowskim.

Miały wszakże nastąpić rzeczy jeszcze straszniejsze. W obliczu odwrotu wojsk hitlerowskich, Sosnkowski i jego ludzie przygotowują zbrojny opór przeciwko oswojonej Armii Radzieckiej.

Zaraz po objęciu naczelnego dowództwa w Londynie, Sosnkowski śle do Warszawy rozkaz:
„...Na wypadek wkroczenia wojsk Armii Czerwonej w granice Polski, dowódca Armii Krajowej zastosuje te same zasady, jak do nieprzyjaciela...”

Tu tkwi już związek tragedii, która zwie się powstaniem warszawskim, a której głównym winowajcą był generał Sosnkowski.

Cel i charakter powstania ujął wcale trafnie publicysta emigracyjny, Stanisław Zakrzewski, na łamach paryskiej „Kultury” (Nr 6/80 z czerwca 1954 r.) pisząc, że powstanie

„...było wymierzone militarnie przeciwko Niemcom, politycznie przeciwko Sowietom, demonstracyjnie przeciwko Anglosasom, a faktycznie - przeciwko Polsce.”

Zorganizowała powstanie sanacyjna mafia pod osobistym kierownictwem generała Sosnkowskiego, by ulowić sobie drogę do władzy w Polsce. Rzecz prosta, nie działała ona na własną rękę, lecz miała pełne poparcie reszty emigracyjnej reakcji. Za powstanie jest tak samo odpowiedzialny Mikołajczyk, jak Arciszewski, a Bielecki tak samo - jak Anders. Ale sanacja miała swój uboczny swych emigracyjnych współpracowników i zagarnięciu całej władzy w swoje ręce. Wykonując ten właśnie plan, Sosnkowski udał się w przededniu wybuchu powstania do polskiej bazy lotniczej we Włoszech, by w dogodnym momencie wyruszyć samolotem do Warszawy.

(C. d. n.)